



W numerze

RODACY

„Koniec”
Polonii?

SPOŁECZEŃSTWO

Jak się wiedzie...

A czy potrafimy wyjść z permanentnego narzekania i pesymizmu i staniemy się Narodem sukcesu - zależy tylko od nas. •

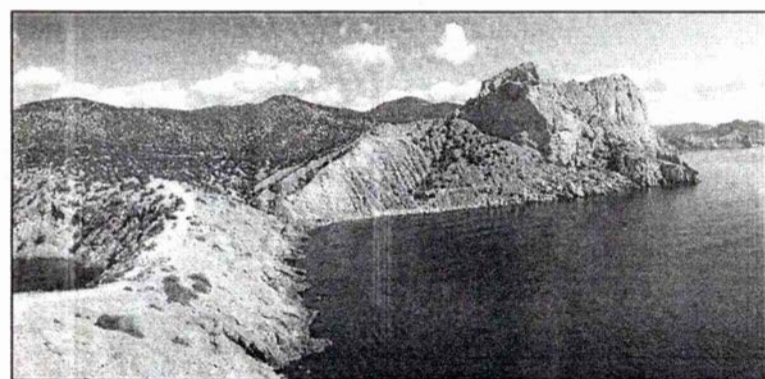
„Bezdomność może spotkać każdego, bez względu na pochodzenie. Ja też kiedyś myślałam, że mnie to nie dotyczy, a jednak los okazał się okrutny”. • 5

10 lat współpracy na Krymie

25 czerwca br. Fundacja Odrodzenia Krymu z Bachczysaraju oraz Towarzystwo Demokratyczne Wschód z Warszawy zorganizowały w siedzibie Rady Najwyższej Autonomicznej Republiki Krymu w Symferopolu konferencję z okazji 10 lat współpracy polsko-ukraińskiej na Krymie. Blisko stu przedstawicieli organizacji pozarządowych omawiało stosunki Ukrainy i Polski w ostatniej dekadzie. W tym okresie, Inicjatywa Współpracy Polsko Amerykańsko Ukraińskiej (PAUCI) wsparła pięcioma dotacjami (na

nia, seminaria i wizyty studyjne, skąd przywozili nowe doświadczenia. Lata minione należy uznać za obojnie udane, co pozwala z entuzjazmem oczekiwać kontynuacji naszej współpracy w przyszłości.”

W swoim wystąpieniu, Krzysztof Stanowski, z Fundacji Edukacja dla Demokracji stwierdził, że „pierwszy i najtrudniejszy krok – nawiązanie współpracy między polskimi i ukraińskimi organizacjami na Krymie – został dokonany. Obecnie, cieszymy się rezultatami, mamy ludzi zainteresowanych umocnieniem partnerstwa polsko ukraińskiego na Krymie, mamy też plany na przyszłość. Ta rocznicowa kon-



łączną sumę 123,000 USD) wspólnie polsko ukraińskie projekty realizowane na Krymie. Dotacje PAUCI otrzymały projekty z zakresu zastosowania reformowania rolnictwa, polskich doświadczeń w integracji europejskiej, rozwoju agroturystyki, współpracy z samorządem lokalnym oraz podnoszenia świadomości społecznej dotyczącej AIDS.

Wśród mówców wystąpili: Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Krym Borys Dejcz, Przewodniczący Medżelisu Tatarów Krymskich Mustafa Dżemilew, Prezes Fundacji Odrodzenia Krymu Lutfi Osman oraz Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie Marek Ziółkowski.

Lutfi Osman z Fundacji Odrodzenia Krymu nadmienił, że „w ostatniej dekadzie, wykonano na Krymie znaczącą pracę, dzięki pomocy ekspertów z Polski, którzy pokazali nam jak działać w sposób profesjonalny i twórczy. Poza tym, Tatarzy i Ukraińcy mieszkający na Krymie, jeździli do Polski na szkole-

ferencja pomoże nam podsumować nasze osiągnięcia i podtrzymać zapal do dalszej współpracy.”

W drugim dniu konferencji uczestnicy obradowali w Bachczysaraju nad szczegółowymi planami przyszłych polsko ukraińskich projektów na Krymie.

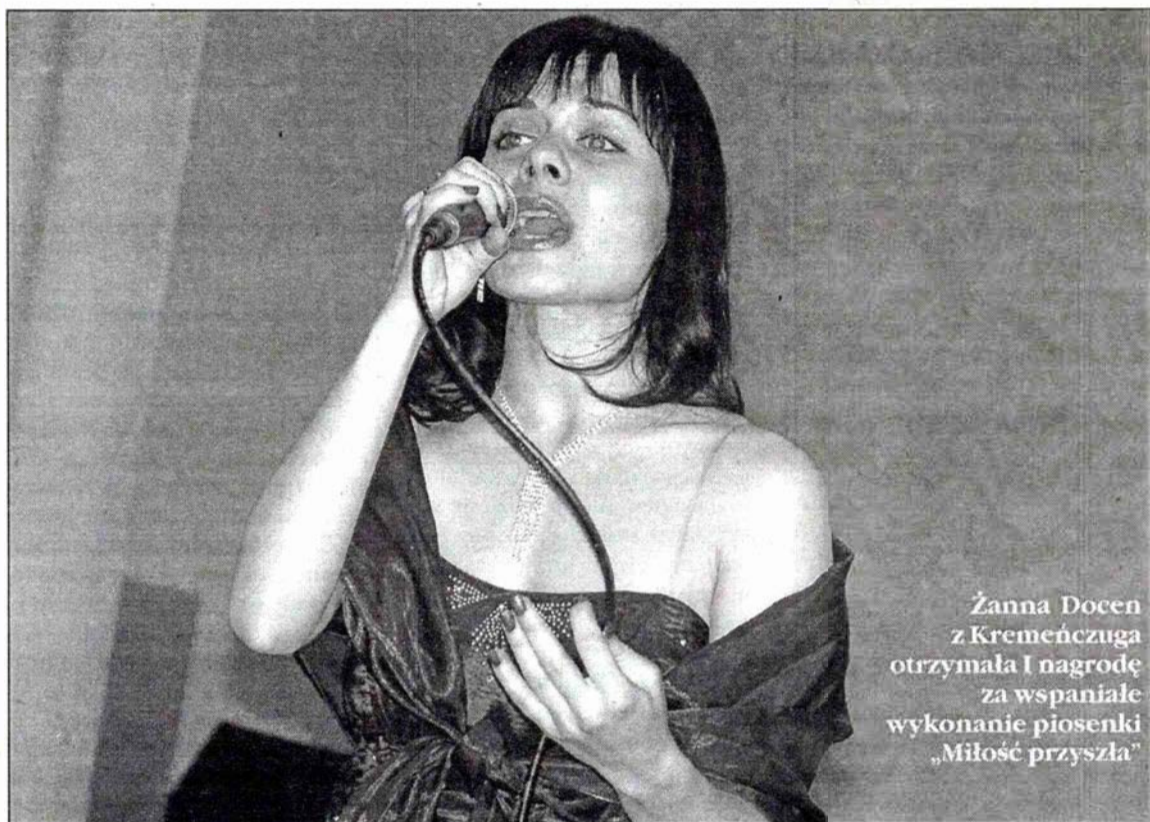
O sponsorze:

Inicjatywa Współpracy Polsko-Amerykańsko-Ukraińskiej (PAUCI) została ustanowiona w 1999 roku jako trójstronne zamierzenie rządów Polski, Ukrainy i Stanów Zjednoczonych mające na celu wsparcie nowobudowanych związków Ukrainy i Polski z wykorzystaniem doświadczeń Polski w zakończonej powodzeniem transformacji ku demokracji rynkowej.

PAUCI jest obecnie finansowane przez Amerykańską Agencję Rozwoju Międzynarodowego (USAID). Sekretariat PAUCI jest prowadzony przez Freedom House na mocy porozumienia z USAID z 2000 roku.

R. F. (Symferopol, Krym)

To warto było zobaczyć!



Żanna Docen z Kremeńczuga otrzymała I nagrodę za wspaniałe wykonanie piosenki „Miłość przyszła”

2 lipca br. w Kijowskim Domu Uczonych odbyła się impreza, która nie miała nic wspólnego z uczonymi naszej stolicy. Był to II Festiwal Polskiej Piosenki Współczesnej. Przedsięwzięcie istnieje już siedem lat i nosi głośną nazwę Festiwal Polskiej Piosenki Współczesnej.

Wszystkich zaprosili na godzinę 12.00, lecz impreza rozpoczęła się, niestety, dopiero o 14.00. Pan A. Stefanowicz, jeden z jej organizatorów, komentując ten fakt powiedział, że nawet tegoroczna „Eurowizja” zaczęła się ze spóźnieniem, więc i my zaczekamy. Chociaż przedstawiciele Konsulatu RP w Kijowie zaproszeni na festiwal, ze zrozumiałych powodów, nie zostali.

Byłem na różnych koncertach i w różny sposób spędzałem czas w

oczekiwaniu artysty na sali. Ukraińca Aleksandra Ponomariowa na przykład publiczność czekała 15 minut, superwokalistka Łarysa Dolina pojawiła się po 25 minutach, megagwiazda Alla Pugaczowa zmusiła widzów czekać nań pół godziny...

Pisząc o gwiazdach chciałbym wspomnieć, że kierownikiem jury na festiwalu był człowiek dobrze znany w Polsce - Bogusław Nowicki, który dzisiaj jest prezesem Związku Polskich Autorów i Kompozytorów. Ta organizacja zaprosiła zwycięzców festiwalu Żannę Docen z Kremeńczuga (I nagroda), Stanisławę Rzczewą z Dniepropietrowska (II nagroda) oraz kijowianina Andrzeja Jenca (III nagroda) na warsztaty piosenkarskie do Polski. Po warsztatach młodzież pojedzie na Międzynarodowy Konkurs „Malwy”.

Impreza w Domu Uczonych odbyła się pod patronatem Pana Sylwestra Szostaka i Konsul Generalny ufundował bardzo dostojne nagrody dla najlepszych wykonawców polskiej piosenki współczesnej.

Na regularnych przedsięwzięciach zawsze pytam organizatorów: a czym ta impreza, różni się od poprzedniej, co się zmieniło? Festiwal Polskiej Piosenki Współczesnej w

tym sensie jest stabilny i niezmienny (mogę o tym mówić, ponieważ znam go już 6 lat, kiedyś śpiewałem na tym konkursie i wygrałem go). Tradycyjnie podczas festiwalu na sali znajduje się nie więcej 40 osób, w tym członkowie jury, uczestnicy imprezy i ich rodzice. Oraz tradycyjnie wysoki poziom wykonawców z całej Ukrainy zdumiewa jury z Polski. Młodzież trwała czas przygotowywania się do festiwalu, ćwiczy, a potem wspaniale występuje.

Z niecierpliwością czekam na kolejny III Festiwal i mam nadzieję, że za rok młodzi artyści będą niezmiennie dobrze śpiewać już dla pełnej sali widzów. To naprawdę warto usłyszeć i zobaczyć!

Eugeniusz KLIMAKIN

(Zdjęcia: A. Plaksina)



Stanisława Rzczewa z Dniepropietrowska (II nagroda)



Andrzej Jeniec z Kijowa (III nagroda)

POJEDNANIE bez wzajemności?

Religia

„Bez uznania win nie godzi się zbliżyć się do tajemnicy Krzyża i Eucharystii” – powiedział ks. abp Józef Michalik w homilii podczas Mszy św. na Placu Piłsudskiego w Warszawie w czerwcu 2005 roku. Przewodniczący Episkopatu Polski zwrócił się do przedstawicieli Kościoła greckokatolickiego na Ukrainie ze słowami: „Przebaczymy i prosimy o przebaczenie”. Podczas Mszy św. wieniącej III Krajowy Kongres Eucharystyczny, przebiegający pod hasłem „Pozostań, Panie, w naszych rodzinach” ks. abp Michalik zaapelował do polskich rodzin o systematyczny udział we Mszy św. i nieuleganie „fałszywym prorokom”.

Znaczną część swojej homilii, wygłoszonej w obecności kilkudziesięciu tysięcy wiernych z całej Polski Przewodniczący Episkopatu poświęcił idei przebaczenia. Podkreślił, że Pan Bóg jest gotów nieustannie wybaczać człowiekowi, o ile okaże on skruchę, żal i chęć poprawy. „Jakże inaczej mógłby wyglądać ład w naszej ojczyźnie, gdyby nie zabrakło spojrzenia w prawdzie na siebie tych, którzy kierują państwem, uchwalają prawa i tych, którzy te prawa mają i powinni zachowywać” – mówił arcybiskup Michalik. Nawiązując do słynnego listu biskupów polskich do biskupów niemieckich sprzed 40 laty podkreślił, że zawartych w nim słów – „przebaczymy i prosimy o przebaczenie” narody nie mogą udźwignąć bez wiary w Boga i Jego pomocy. „Dziś wobec Pasterzy Kościoła greckokatolickiego na Ukrainie i w Polsce, świadomi, że historię naszych obrządków, Kościołów i Narodów nie zawsze pisaliśmy godnie i uczciwie, tak jak wskazywał nam Chrystus, nasz Nauczyciel, chcemy także powiedzieć: przebaczymy i prosimy o przebaczenie” – powiedział na Mszy św. w Warszawie ks. abp Michalik, dodawszy, iż nie godzi się licytować w relacjach polsko-ukraińskich, kto jest bardziej winny i kto zaczął, kto więcej wycierpiał bowiem „sąd sprawiedliwy należy do Boga” – podkreślił przy tym, że bez wzajemnego uznania win tak Polaków, jak i Ukraińców nie godzi się zbliżyć do tajemnicy Krzyża i Eucharystii.

Zwierzchnik Kościoła greckokatolickiego na Ukrainie ks. kardynał Lubomyr Huzar i Przewodniczący Episkopatu Polski ks. arcybiskup Józef Michalik podczas Mszy św. wieniącej III Krajowy Kongres Eucharystyczny w Warszawie odmówili wspólną modlitwę: „Droży Bracia i Siostry! Pragniemy wypełnić teraz testament Ojca Świę-

tego Jana Pawła II, papieża pokoju, dokonując aktu wzajemnego przebaczenia w imię sprawiedliwości i dobra naszych narodów: polskiego i ukraińskiego. Ten historyczny akt spełniamy przed obliczem Bożym, przyzywając wstawiennictwa Matki Bożej i Świętych Pańskich. Niech to się stanie przed obliczem Boga w Trójcy jedynej oraz przed obliczem Bogurodzicy w świętych dla obu naszych narodów miejscach: na Jasnej Górze oraz w Zarwanicy, w Warszawie i w Kijowie, w Krakowie oraz we Lwowie. Niech nasza modlitwa będzie modlitwą czystych serc, modlitwą ludzi dobrej woli. Panie Boże ponad dwa tysiące lat temu Twój Syn przyszedł na ziemię do nas ludzi i już ponad tysiąc lat promieniuje na naszej ziemi Jego łaska. Jednak w przeciagu tego czasu nie zawsze zachowywaliśmy się godnie jako Jego naśladowcy. Teraz pragniemy, aby w naszej części świata zapanował ład, zbudowany na fundamentach pojednania ze wszystkimi sąsiadami.

Dzisiaj, w piątym roku XXI wieku od narodzenia Twojego Syna stoimy razem z naszymi braćmi – polskiego i ukraińskiego narodu. W przeciagu minionych dziesięcioleci i nawet stuleci zadaliśmy sobie wzajemnie wiele krzywd i to napelnia nas niewymownym bólem. Stoimy Panie, przed Twoim ołtarzem w Roku poświęconym Najświętszej Eucharystii – sakramentowi Twojej obecności między nami ludźmi. Natchnieni, zachęcani i wzmocnieni Twoją łaską, bo my sami niewiele możemy, uświadamiając sobie historyczną przeszłość naszych narodów oraz stan własnej duszy my duchowni dokonując tego aktu, prosimy naszych Braci i Siostry obu narodów, aby razem z nami przebaczyli sobie wzajemnie”.

Ten akt pojednania duchownych obu Kościołów rzymskokatolickiego i greckokatolickiego i apel do ludzi dobrej woli obu narodów, żeby się wzajemnie przebaczyli sobie winy jest pierwszym poważnym krokiem na drodze wzajemnego pojednania. Pojednanie polsko-niemieckie po apelu biskupów polskich do biskupów niemieckich w 1965 roku nastąpiło po wzajemnym rachunku win i wzajemnej szczerości. Teraz zaistniała taka sama szansa rzeczywistego a nie deklaracyjnego pojednania polsko-ukraińskiego.

Żał tylko, iż o tym pojednaniu było głośno w Polsce, a na Ukrainie, na razie, o tym cicho. Czyżby takie milczenie i obojętność jest w interesie państwa ukraińskiego, które chyba chce iść w kierunku Europy a nie Azji?

Eugeniusz TUZOW-LUBAŃSKI

Festiwal

Ogromny barwny plakat przed wjazdem do Chersonia i afisze na ulicach sygnalizowały to, że w mieście odbywa się VII Międzynarodowy Festiwal Teatralny «Melpomena Tauria». Każdego lata widzowie czekają na spotkania ze starymi przyjaciółmi, na odkrycie nowych imion. «Melpomena Tauria» - to spektakle, teatralne improwizacje, to święto dla tysięcy mieszkańców miasta, którzy biorą udział w karnawałowym pochodzie, ulicznych przedstawieniach, konkursach, programach rozrywkowych, a nawet w wystawie kwiatów. Jednakże rzecz najważniejsza odbywa się na deskach scenicznych, gdzie kapłani Melpomeny ofiarują widzom wysoką sztukę.

Na Festiwal przyjechały twórcze zespoły z Kijowa, Moskwy, Kiszyniowa, Odesy, Nikołajewa, Ługańska, Nieżyna, Krzywego Rogu, Nowej Kachowki – dobrze znane i utworzone niedawno; zawodowcy i amatorzy. Na dwóch scenach - w Teatrze Kukielkowym i Muzyczno-Dramatycznym odbywał się pokaz festiwalowych premier. Przekrój repertuaru był tak różnorodny, że potrafił zadowolić miłośników różnych stylów: nowoczesna dramaturgia, hit bieżącego sezonu teatralnego - «Marynowany arystokrata» Ireny Kowal (Kijowski Akademicki Teatr Młody), klasyczna operetka - «Fiolęk Montmartra» Imrie Kalmana (Chersoński Obwodowy Akademicki Teatr Muzyczno-Dramatyczny), monospektakle - «Taras Bulba» (Moskiewski Teatr Dramatyczny na Pierowskiej), Saga o Edit Piaf «Padam, Padam» (Kiszyniowski Muzyczny Teatr-Studio «Z ulicy Róż») i inne.

W programie Festiwalu oznajmiono o konkursowym przeglądzie baletu «Krawędzie» Mikołajewskiego Akademickiego Teatru Dramatu i Komedi Muzycznej. Na konferencji prasowej, Nikołaj Bieron, dyrektor teatru, poinformował o tym, że w ramach Roku Polski na Ukrainie teatr z własnej inicjatywy urzeczywistnił inscenizację dwóch spektakli - «Do zakochania jeden krok» i baletu «Krawędzie», opar-

Wiwat - teatr, Wiwat - artysta!

tego na muzyce Krzysztofa Pendereckiego, Wojciecha Kilara i Krzysztofa Krawczyka.

Inscenizację zrealizował znany choreograf Anatolij Biedyczew. W autorskim balecie on ucieleśnił swój oryginalny styl - syntezę tańca i pantomimy, secesji i klasyki, wykorzystawszy trafnie skomponowaną muzykę polskich kompozytorów.

«Muzyka Pendereckiego, - powiedział choreograf, - zawsze mnie fascynowała. W jej awangardowości, nowatorstwie zawarta jest

«Adazio» wstrząsa subtelnością i głębią uczuć. Twórca medytuje. Znow stoi na rozdrożu. Można przecież stworzyć nie tylko dobro, a zło jest okrutne.

W «Warsztatach» - ostra plastyka, zastygłe maski, trwożnie załamujące się światło. A ileż dramatycznych przeżyć w usiłowaniu zmienić świat w bliskiej do realiów «Bitwie», podobnie jak i w drugiej noweli «Dwoje na wybrzeżu».

Aktorzy nie szczędzili sił. Wszystko to oceniła widownia, skandu-



ogromna siła twórcza, która pobudza do eksperymentu, zaś drzemiać w niej możliwości tańca i rozwiązań plastycznych są niewyczerpane». «Krawędzie» to dwie choreograficzne nowele. «Model N+1» - lakoniczna oprawa sceniczna i świetlna, cała uwaga jest skupiona na obrazach. Jeden z nich - twórca, mistrz-artysta malarz; jego fantazja i percepcja świata. Czasem wydaje się być harmonijnym, czasem pełnym sprzeczności i konfliktów.

Odsłony, jest ich pięć, nawiane z fabuł Boscha, Bricjgiela i Goji. «Średniowieczne miasto» - w nim kipi życie ze wszystkimi ziemskimi namiętnościami.

Blazny, łązgi - obrazy, mające odległy stosunek do ideału. Lecz jest marzenie - harmonia w miłości.

«Brawo Nikołajew - zwycięstwo!». Docenili to również koledzy i jury. Ich zdaniem: «Balet - zachwycający; harmonijny i profesjonalny!». I niemniej jednak - różne tematy, różne rodzaje postawiły przed członkami jury nietławe zadanie - z przedstawionych konkursowych prac wybrać najlepsze. Mikołajewski teatr nagrodzono dyplomem laureata i specjalnym dyplomem «Za rozszerzenie gatunków palety teatru, za twórczą koncepcję i eksperyment».

Reasumując - Festiwal to dla widzów radość i święto, zaś dla zespołów teatralnych - wymiana doświadczeń, bodziec dla nowych idei i ich ucieleśnienia.

Natalia SMIRNOWA (Zdj. autora)

Thum. S. Panteluk

II Festiwal Polskiej Piosenki Współczesnej

To warto było zobaczyć!

ciąg dalszy ze str. 1

«Wiadomo, że młodzież, która wygrała Festiwal Polskiej Piosenki Współczesnej w Kijowie, będzie przedstawiała Polonię Ukraińską na Festiwalu „Malwy”. Jakże jeszcze państwa będą reprezentowane na „Malwach»?

- Zaprosiliśmy na festiwal młodych artystów z Litwy, Łotwy, Rosji, Białorusi, Szwecji, Niemiec i oczywiście z Polski. W następnym roku również planujemy zaprosić obywateli Stanów Zjednoczonych.

«„Malwy” - to konkurs tylko dla artystów polskiego pochodzenia?»

- Kiedyś to był naprawdę konkurs, który istniał wyłącznie dla wykonawców polskiego pochodzenia. Teraz chcemy formułę festiwalu rozszerzyć i nam to się udaje. Najważniejsze, żeby na „Malwach” śpiewali po polsku.

«„Malwy” są znane w Polsce?»

- Zdecydowanie tak. Ludzie,

Rozmowa z Bogusławem Nowickim

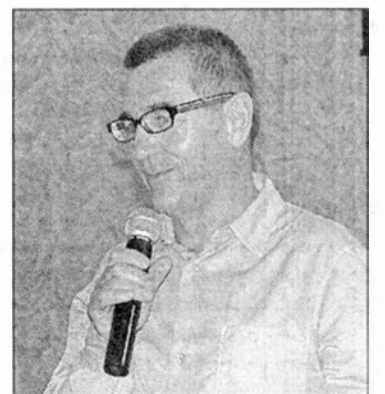
którzy zdobywają laury na „Malwach”, potem robią profesjonalną karierę. Na przykład polska gwiazda Anna Maria Jopek kiedyś wygrała na naszym festiwalu.

- Czy spodobał się panu Kijów?

- Jestem po raz pierwszy w Kijowie. Cieszę się bardzo, że dzięki konkursowi obejrzałem jedno z najwspanialszych miast Europy. Kijów zrobił na mnie ogromne wrażenie. A jako mężczyzna, chcę się przyznać, że czasem idę i strzelam oczyma. Ładne tu dziewczyny!

- Jak pan ocenia II Festiwal Polskiej Piosenki Współczesnej w Kijowie?

- Kijów zaskoczył mnie bardzo wysokim poziomem wykonawczym. Wszystko odbywało się na pięknej sali. Ale żal mi troszeczkę, że oprócz niewielu ludzi, którzy byli na tej sali, nikt inny w Kijowie tego nie zoba-



Bogusław Nowicki dzisiaj jest prezesem Związku Polskich Autorów i Kompozytorów

czył. Może warto było by zrobić taki festiwal pod gołym niebem, gdzieś w parku, albo nawet na Kreszczatyku. To było by wspaniałą promocją kultury polskiej na Ukrainie.

Rozmawiał

Eugeniusz KLIMAKIN

Prezesowi Związku Polaków na Ukrainie
Stanisławowi Kosteckiemu
składamy wyrazy głębokiego współczucia
w związku z tragiczną utratą

C Ó R K I

Stowarzyszenie Uczonych Polskich na Ukrainie

Okragły Stół

POLSKA

gotowa służyć doświadczeniem

4 lipca w Kijowskim Instytucie Stosunków Międzynarodowych odbyła się kolejna konferencja międzynarodowa „Ukraina i Polska jako partnerzy strategiczni”. Organizatorzy konferencji (NGO „Działalność na Rzecz Demokracji”, Polskie Stowarzyszenie Euro-Anlantyczne, Instytut Współpracy Euro-Atlantyckiej, Obywatelska Liga Ukraina-NATO i in.) główną uwagę zwracali na kwestię perspektyw Ukrainy, jakie wynikły po „rewolucji pomarańczowej” w sferze integracji euro-atlantycznej (z docelowym wstąpieniem do NATO) na tle polskich doświadczeń.

W spotkaniu Okragłego Stołu wzięli udział przedstawiciele elity politycznej Ukrainy, Polski, prezesi i członkowie ww. organizacji. Ukraińscy uczestnicy konferencji, m. in. Minister Spraw Zagranicznych Ukrainy Borys Tarasiuk, pierwszy Minister Obrony Ukrainy Kostiantyn Morozow, jak i deputowani Rady Najwyższej Ukrainy mówili głównie o Polsce jako o rzetelnym sąsiedzie, który konsekwentnie i stanowczo wspiera Ukrainę na jej drodze do NATO i Unii Europejskiej, sąsiedzie z którym już teraz należy budować nowe, bardziej konstruktywne stosunki i mechanizmy prawdziwego partnerstwa strategicznego. Niejednokrotnie strona ukraińska dotykała też problemów, związanych z nieefektywnymi posunięciami państwa, co do obiektywnego informowania Ukraińców o konieczności wstąpienia do Sojuszu Północno-Atlantyckiego. W wystąpieniach zabrzmiąły zarówno optymistyczne prognozy wejście do Sojuszu już w latach 2007-2008 - jak i pesymistyczne przewidywania, odnośnie sytuacji geopolitycznej Ukrainy i Polski w niedalekiej przyszłości źródłem których jest zależność tych państw od zasobów energetycznych Rosji. Zdaniem

ukraińskich ekspertów, by przewidywania te nie przyniosły katastroficznych dla obu krajów skutków, Polsce i Ukrainie należy szybko i aktywnie pracować nad dalszym rozwojem projektu ropociągu „Odesa-Brody-Gdańsk”, angażując do współpracy Turcję.

Polscy uczestnicy spotkania w osobach b. Ministra Obrony Polski, Prezesa Polskiego Stowarzyszenia Euro-Anlantycznego Bronisława Komarowskiego, Sekretarza Stanu Kancelarii Premiera Polski Jacka Kluczkowskiego (i inni) w swych przemówieniach wyraźnie podkreślali, że Polska nigdy nie będzie cokolwiek rozstrzygać w zagadnieniach integracji euro-atlantycznej zamiast Ukrainy. Nie będzie nawet jej doradzać. „Sami musicie rozwiązać istniejące problemy. My ze swej strony możemy tylko zaproponować pomoc, na przykład, przedstawiając naszą drogę do Europy, - powiedział p. Jacek Kluczkowski.

Przed wszystkim wstąpił do NATO. Potem była Unia Europejska. To droga sensowna i uzasadniona... Ale przed wejściem do NATO w społeczeństwie polskim nastąpił przełom psychologiczny. Bez tego nie będzie również w stanie wstąpić Ukraina, jak i bez zapew-

nienia konkurencyjnej i silnej gospodarki, armii, silnego państwa w ogóle”. Ukraińcy, jak widać, już się z tym zgodzili, jak i z tym, że Sojusz Północno-Atlantycki nie powinien być swoistą kompensacją za niepowodzenia i trudności na szlaku do UE.

Dzieląc się swoim doświadczeniem, polscy goście zaznaczali, że NATO, jak i Unia Europejska, nie jest pewnym klubem bogatych państw, natomiast przed każdym z członków aliansu stoją najpierw trudne zadania natury wewnętrznej, które potrzebują konkretnego planu działań (w tym rozbudowa demokratycznego państwa, gwarancja praw człowieka, stabilne stosunki z sąsiadami etc.). Odpowiedziano też na pytanie, dlaczego właśnie Polska tak konsekwentnie popiera Ukrainę na jej szlaku na Zachód. Chodzi o to, że suwerenna i silna Ukraina ma do odegrania dużą rolę dla zapewnienia stabilizacji w regionie krajów byłego ZSRR. Niepodległa Ukraina czyni niemożliwym odrodzenie Imperium Rosyjskiego, co jest centralnym elementem bezpieczeństwa dla Polski. Rosję zaś Polska chce widzieć demokratyczną, z wolnym rynkiem.

Konferencja zakończyła się pysznym poczęstunkiem, gdzie wszyscy uczestnicy wnieśli kielichy za efektywną współpracę ukraińsko-polską. Umówiono się również, że strony będą pracować nad tym, żeby podobnych konferencji i owocnych debat na temat Ukrainy, Polski i integracji euro-atlantycznej było więcej i na Ukrainie, i w Polsce.

Daria PIOTROWSKA

Konferencja

„Polacy i polityka”

Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu i Instytut Przedsiębiorczości i Technologii Współczesnych w Żytomierzu planują w dniach 7-9 października 2005 roku zorganizować III Międzynarodową Konferencję Naukową pt. „Polacy i polityka” z okazji 80-lecia utworzenia i 70-lecia likwidacji polskiego rejonu narodowościowego im. Juliana Marchlewskiego na Żytomierszczyźnie

Bloki tematyczne konferencji:

1. Polityka kolonizacji Ukrainy
2. Polityka Caratu wobec Polaków w Imperium Rosyjskim.
3. Polityka wobec Polaków w okresie 1917-1920
4. Polacy w Związku Radzieckim 1920-1945. „Marchlewsczyzna Radziecka”.
5. Polityka wobec Polaków w okresie powojennym.
6. Polityka niezależnego państwa ukraińskiego wobec Polaków.

Tematyka wytypień może dotyczyć problematyki aktywizacji dialogu ukraińsko-polskiego, udziału ochotników z Żytomierszczyzny w II Armii Wojska Polskiego, perspektyw rozwoju stosunków polsko-ukraińskich, polsko-ukraińskiej współpracy gospodarczej, stanu egzekwowania aktów prawnych Ukrainy dotyczących mniejszości narodowych i stanu oświaty polskiej na Żytomierszczyźnie, problemów duchowości oraz przedstawienia wyników badań interdyscyplinarnych (muzykologicznych, historycznych, etnograficznych i etnolingwistycznych), dotyczących ludności polskiej Wołynia, szczególnie Żytomierszczyzny.

Języki konferencji: ukraiński i polski. Dla udziału w konferencji prosimy nadesłać do 10 września zgłoszenie wraz z tematem referatu na adres komitetu organizacyjnego. Prosimy o wskazanie w zgłoszeniu następujących danych:

- imię i nazwisko autora/autorów;
- stopień naukowy, stanowisko;

- miejsce pracy: nazwa instytucji, miejscowość, kraj;
- adres kontaktowy (wraz z e-mail'em) i telefon.

Artykuły prosimy podawać w formacie Times New Roman (10 pkt, odstępy między wierszami 1,5) w postaci wydruku na kartkach formatu 84 albo w postaci elektronicznej (na dyskietkach bądź wysłane poprzez Internet). Ustawienia strony: marginesy - 25 mm, nagłówek - 12,7 mm, stopka - 20 mm., prosimy o nie numerowanie stron. Objętość artykułu 0,5 a. a. Prosimy o podawanie odsyłaczy do źródeł w tekście w nawiasach kwadratowych [4], [6:35], [8:21;9:117]. Prosimy o podawanie listy wykorzystanej literatury na końcu artykułu wg kolejności, przyjętej w tekście.

Organizatorzy pokrywają uczestnikom koszty zakwaterowania i wyżywienia na czas konferencji, a uczestnikom z Ukrainy - także koszty podróży.

Serdecznie zapraszamy do udziału w konferencji.

Komitet organizacyjny:

Walentyna Sytnicka

Sekretarz Komitetu Organizacyjnego
Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu
ul. Witruka 55, Żytomierz 10009

Adres do korespondencji:

a/c 48, Żytomierz - 24, Ukraina, 10024

ptnz@ptnz.org.ua

telefon kontaktowy:

+38 0412 39-85-49 (biuro)

+38 097 935 89 18 (kom)

Ku uwadze studentów!

Konsulat Generalny RP w Kijowie oraz Fundacja SEMPER POLONIA, współpracująca z Kancelarią Senatu RP oraz Ministerstwem Edukacji Narodowej i Sportu RP, informują, iż studenci polskiego pochodzenia studiujący na miejscowych uczelniach mogą ubiegać się o stypendium Fundacji na semestr jesienny roku akademickiego 2005/2006, jeśli spełniają następujące warunki:

- posiadają narodowość polską lub mogą wykazać swoje polskie pochodzenie;
- osiągają w nauce wyniki co najmniej dobre;
- posługują się językiem polskim w stopniu dobrym;
- aktywnie działają na rzecz miejscowego środowiska polonijnego;
- nie posiadają stałego zatrudnienia;
- nie ukończyli 24 roku życia w momencie składania pierwszego wniosku o przyznanie stypendium.

Osoby ubiegające o stypendium po raz pierwszy składają w Konsulacie Generalnym RP w Kijowie następujące dokumenty:

- kompletnie wypełniony wniosek o przyznanie stypendium Fundacji SEMPER POLONIA - konieczna opinia instytucji polonijnej;
- zaświadczenie z uczelni potwierdzające fakt odbywania nauki na danym roku studiów wraz ze średnią ocen za ostatni semestr;
- kopię paszportu z danymi osobowymi;
- dokument potwierdzający pochodzenie polskie.

Dokumenty przyjmowane są w dni robocze w godz. 8.30 - 15.00

Szczegółowe informacje dostępne są w Konsulacie Generalnym RP w Kijowie oraz na stronie internetowej Fundacji (WWW.semperpolonia.pl) lub pod adresem mailowym: stypendia@semperpolonia.pl.

Ukraina - Polska



12 lipca 2005 roku Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie Marek Ziółkowski dokonał ceremonii odznaczenia b. Wicepremiera Ukrainy Dymitra Tabacznika i b. Ministra Kultury Ukrainy Jurija Bohuckogo Krzyżem Komandorskim Orderu „Za Zasługi”, nadanym im przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego, za całokształt działań służących zbliżeniu między narodami Ukrainy i Polski oraz osobisty wkład w pomyślne przeprowadzenie przedsięwzięć, w ramach Roku Polski na Ukrainie.

Pan Tabacznik dziękując za wysokie odznaczenie zaznaczył, że fakt jego przyznania jest świadectwem mądrego, wyważonego podejścia władz Polski do oceny zasług ludzi, niezależnej od koniunktury politycznej.

A. KOS

Z wizytą u Polaków Białej Cerkwi

24 czerwca na kościelne święto - Św. Jana Chrzciciela do białocerkiewskich Polaków przybyli katolicy z innych miast Ukrainy: Kijowa, Fastowa i Malina. Szczególnie liczną była delegacja Malińskiego Stowarzyszenia Polaków im. Henryka Sienkiewicza, w składzie 23 osób, z prezesem tej organizacji panią Katarzyną Rudenko na czele. Zaś zorganizowali ten przyjazd prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie Emilia Chmielowa i dyrektor Domu Polskiego w Kijowie Maria Siwko. Mile widzianych gości spotkał przewodniczący Stowarzyszenia Polaków Białocerkiewszczyzny pan Stanisław Trocki.

Pierwszego dnia po nabożeństwie, które odprawił proboszcz kościoła Św. Jana Chrzciciela o. Jarosław, tutejsi parafianie, razem z przyjezdnymi, zbrali się na świąteczną kolację. Ojciec Jarosław pogratulował wszystkim, którzy przybyli na święto. Prezes

Stanisław Trocki wyraził życzenie, aby takie spotkania odbywały się częściej, gdyż sprzyjają one nawiązywaniu szerszych kontaktów społecznych i kulturalnych.

Następnego dnia pan Stanisław zorganizował dla gości wycieczkę do parku dendrologicznego «Aleksandria». Zapoznali się tam oni z florą parku i z jego znakomitymi zabytkami architektonicznymi i historycznymi oraz wieloma innymi rzeczami godnymi uwagi. Goście byli bardzo zadowoleni serdecznym przyjęciem białocerkiewskich Polaków i zaprosili gospodarzy do siebie, by kontynuować zawarte znajomości. Spotkania takie służą wzajemnemu zrozumieniu, jak również bardziej głębszemu poznaniu historii i kultury, zarówno polskiego, jak i ukraińskiego narodu, a także tradycji tych miast Ukrainy, które dziś zamieszkuje Polacy.

Inna TAJEWSKA

Jak się wiedzie w Polsce BEZDOMNYM?

W Polsce też są bezdomni. I jest ich niemało. A chociaż stworzono dla nich noclegownie, wielu z nich woli marznąć na ulicy, niż znaleźć się tam.

Wyrzuceni z dworców śpią w kanałach, w nocnych autobusach, na klatkach schodowych. Bo w noclegowni, na jej terenie, obowiązuje zakaz picia alkoholu.

A jednak przed piątą po południu schodzą się do noclegowni. Byłam ciekawa, jakie mają tam warunki, jak są tam traktowani, stąd też poprosiłam znajomą, która jest recepcjonistką w jednej z takich noclegowni, aby pozwoliła mi zobaczyć to wszystko na własne oczy.

Niektórzy czekają na otwarcie noclegowni już od południa. Więc zanim wejdą na salę, wypełniają ankiety, dostają kołdry, koce, mydło, ręcznik. Najbardziej zaniedbanym obcina się włosy i odswawia głowę.

Potem trafiają do jednej z przepelnionych sal wyposażonych w piętrowe łóżka. W każdej z nich leży od 15 do 25 osób. Wszędzie słychać jęki schorowanych ludzi, kaszel, krzyki. Czuć woń potu, cebuli, butów. Wokół szare obdarte ściany, porzucone umywalki i toalety bez drzwi. Na kaloryferach w łaźni suszą

się zmoczone deszczem ubrania.

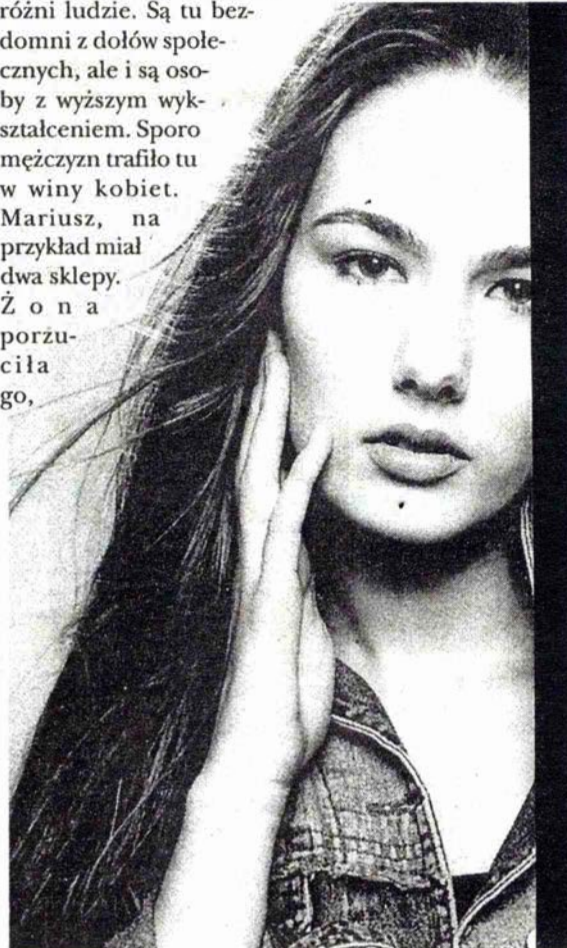
Do noclegowni trafiają różni ludzie. Są tu bezdomni z dołów społecznych, ale i są osoby z wyższym wykształceniem. Sporo mężczyzn trafiło tu w winy kobiet. Mariusz, na przykład miał dwa sklepy. Żona porzuciła go,

wybierając jego współnika i wyjechała z dziećmi za granicę. On zaczął pić, a kiedy skończyły się pieniądze – wyładował w noclegowni.

Są tu też ludzie ze świata polityki, kultury, nauki. Opiekunowie noclegowni opowiadają o jednym człowieku, który przyjechał odziedziczyć wilę po bracie. Decyzja sądu przedłużała się, a on nie miał gdzie mieszkać – więc miesiąc spędził w noclegowni, bo swoje mieszkanie sprzedał.

Jak mówią pracownicy, szczególnie zimą, panuje tutaj niemiłosierny dół.

Jak mówią pracownicy, szczególnie zimą, panuje tutaj niemiłosierny dół.



Łóżka ustawiają wtedy nawet na korytarzu. Tak warunki są tu nie do wytrzymania, ale przynajmniej można dostać posiłek, herbatę i przespacerować się w ciepło. Są tu klienci, którzy czytają nawet czasopisma ekonomiczne i grają w brydża.

Niektórzy mają telefony komórkowe. Andrzej niedawno jeszcze miał szwalnię, piękną żonę i dom. Robił interesy w całej Europie. Znał ludzi biznesu i polityki. Teraz od kontaktów z nimi pozostały tylko wspomnienia. Żona mieszka w Paryżu, dzieci są w Amsterdamie, a on, przez wódkę, okazał się tutaj.

Grzegorz skończył prawo, był szanowanym prawnikiem. Miał wiele starych bezcennych książek. Większość z nich oddał do biblioteki.

Piotrek stracił firmę przez współnika i zaciągnięte kredyty. Czekają na syna, który wyjechał do Anglii i ma nadzieję, że syn wyciągnie go stąd. Mówi tak: „Bezdomność może spotkać każdego, bez względu na pochodzenie. Ja też kiedyś myślałam, że mnie to nie dotyczy, a jednak los okazał się okrutny”.

Z litością i współczuciem patrzę na niego i słucham cierpliwie. Może jednak uda mu się stąd wydostać. A jak nie, to i tak nie zginie. Jest pod opieką. Społeczeństwo troszczy się o wszystkich.

A jak u nas pomyślałam – na Ukrainie? Też są bezdomni. Tylko, że nie dostaną oni na noc gorącej herbaty i dachu nad głową...

Irena KULICZENKO

„Koniec” Polonii?

Nad pytaniem, czy obecna sytuacja to koniec Polonii w USA i na Świecie? - rozważa Walter Gołębiewski, ze stanu Colorado w USA.

To, co obecnie obserwujemy to raczej koniec emigracji Polaków (emigracji rozumianej w tym tradycyjnym znaczeniu). Emigracji politycznej już nie mamy, bo nie emigruje się z demokratycznego państwa, a jedynie wyjeżdża – tam gdzie się chce, i na taki okres, na jaki możliwości, zdolności i chęci zainteresowanych pozwalają. Może to być na całe życie, ale może to być i na kilka miesięcy.

Polacy poczuli się znów wolni – po długiej, długiej przerwie i tę wolność praktykują na różny możliwy sposób. Jesteśmy wolni, ale na ogół biedni, a życie w nowych warunkach społeczno-gospodarczych wolnego rynku i demokracji zachodnich jest wyjątkowo kosztowne. Stąd może „chwilowa” reorientacja zadań i posłannictwa Polaków zarówno w Kraju jak i na Obczyźnie.

Globalizm i „poprawność polityczna” źle rozumiana i interpretowana doprowadza do osłabiania naszej narodowej jedności, a to powoduje odczucia „upadku Polonii”. Myślę jednak, że są to przejściowe negatywne odczucia, przez które, przy tak wielkich zmianach, zarówno w naszej Ojczyźnie, jak i na Świecie my Polacy musimy przejść zwycięsko.

W USA ostatni Spis Powszechny 2000 r. podaje, że do polskiego pochodzenia przynależało 9.053.660 obywateli USA. Czy to oznacza, że mamy ponad 9 milionów Polaków w USA (jak często niewłaściwie podają nasi politycy, prasa, TV, etc.) Na pewno nie. Tak naprawdę to wg szacunków prof. A. Targowskiego Polaków znających język polski i aktywnie zainteresowanych i uczestniczących w naszym narodowym życiu społeczno-kulturalnym w USA jest około 400 tys. osób.

Dla mnie te całe 400 tys. osób to jest Polonia w USA. Oczywiście w tych pozostałych 8,6 milionach (polskie pochodzenie) możemy mieć wielkich sprzymierzeńców Polskości tu w USA (jeżeli potrafimy ich zainteresować naszymi sprawami).

Ale, jak słusznie zauważył prof. A. Targowski, oni na ogół nie interesują się tak bardzo tragiczną przeszłością, a raczej chcą cieszyć się życiem i dzielić tę radość z innymi. A czy potrafimy wyjść z permanentnego narzekania i pesymizmu i stanąć się Narodem sukcesu - zależy tylko od nas.

PAP (Fragmenty)

U sąsiadów

Zaprzestać szykanowania DZIAŁACZY ZPB

„Opinia publiczna w Polsce coraz bardziej jest zaniepokojona i wyraża dezaprobatę wobec działań władz Republiki Białoruś, które są sprzeczne z powszechnie przyjętymi standardami międzynarodowymi oraz umowami dwustronnymi dotyczącymi praw mniejszości polskiej zamieszkałej na Białorusi” - głosi oświadczenie Marszałka Senatu RP Longina Pastusiaka.

Marszałek podkreślił, że zatrzymanie w Grodnie dziennikarzy protestujących w obronie tygodnika „Nad Niemnem” dowodzi, że nasilają się represje skierowane przeciw organizacjom polonijnym w tym kraju. Działania władz białoruskich określił jako sprzeczne z normami międzynarodowymi, w tym z prawem prasowym także obowiązującym na Białorusi.

„Senat RP - sprawujący opiekę nad Polonią i Polakami za granicą - nie zna drugiego przypadku tak daleko idącej ingerencji w wewnętrzne sprawy mniejszości polskiej w jakimkolwiek kraju na świecie” - głosi oświadczenie. „Wysoko niemoralne jest aprobowanie przez władze białoruskie wydawania pod tym samym tytułem fałszywego czasopisma, które nie jest autoryzowane przez Związek Polaków na Białorusi. Złamaniem wszelkich zasad jest umieszczenie w stopce redakcyjnej fałszywych numerów „Głosu znad Niemna” informacji, że czasopismo jest wydawane przy wsparciu Senatu RP” - oświadczył marszałek.

Podkreślił, że od czasu odmowy wykonania usługi druku „Głosu znad Niemna”, którego wydawcą był Związek Polaków na Białorusi, Senat wstrzymał finansową pomoc na zakup papieru i druk tego czasopisma. Jej wznowienie będzie możliwe, gdy tygodnik będzie mógł się ukazywać - jak poprzednio - jako pismo Związku Polaków na Białorusi.

Białoruska milicja zatrzymała w środę w Grodnie pięciu działaczy Związku Polaków na Białorusi - dziennikarzy polskiej gazety „Głos znad Niemna”. Uczestniczyli oni w pikiecie pod Urzędem Miejskim, zorganizowanej - jak podali - w proteście „przeciwko przejęciu przez władze Grodna i białoruskie służby specjalne jednej na Białorusi gazety polskiej mniejszości”. Dwaj z nich tego samego dnia zostali skazani przez sąd w Grodnie na kary pieniężne.

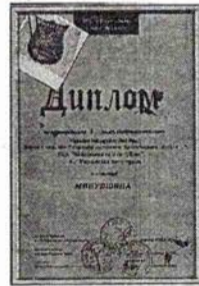
(PAP)

Бібліотека газет

ДЕНЬ

В Україні
VI Всеукраїнським рейтингом
“Книжка року-2004”

“Війни і мир” визнана кращою
у номінації “Минувшина”



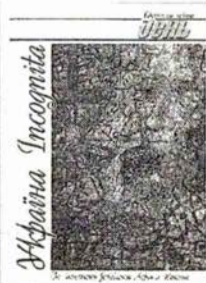
“Українці – поляки:
брати/вороги, сусіди...”

Адреса редакції: 04212, м. Київ,
вул. Маршала Тимошенка, 2-Л
тел.: (044) 414-40-66
тел./факс: (044) 414-49-20
E-mail: master@day.kiev.ua

Рекламне агентство:
тел.: (044) 414-67-60, 414-40-01
E-mail: ra@day.kiev.ua

Агентство реалізації:
тел.: (044) 414-64-00
E-mail: amir@day.kiev.ua

<http://www.day.kiev.ua>



За загальною редакцією Лариси Івшиної

Koryfeusze



– Jak to się stało, że Pański ojciec gimnazjum ukończył akurat we Wrocławiu?

– Mój ojciec, Jewhen Oskarowycz, urodził się w rodzinie konsula rosyjskiego w Nicei w 1870 r. we Wrocławiu (wówczas Breslau) skończył gimnazjum, a pierwsze wyższe wykształcenie otrzymał w Dreźnie. W 1894 r. wręczono mu dyplom inżyniera i zaproponowano pracę na katedrze mostów i w dużym biurze technicznym. Przed Jewhenem Patonem otwierała się perspektywa błyskotliwej kariery w Europie, ale on chciał pracować w Rosji. Ponieważ niemiecki dyplom wówczas nie był uznawany w Rosji, Jewhen Oskarowycz musiał ponownie zdać egzaminy i obronić pracę dyplomową w Petersburskim Instytucie Inżynierów Dróg Komunikacyjnych. W 1896 r. młody rosyjski inżynier już projektował mosty i wykładał w Moskiewskiej Szkole Inżynierskiej. W 1904 r. profesora Patona zaproszono do Politechniki Kijowskiej (KPI), proponując objęcie stanowiska kierownika katedry. W 1905 r. przeprowadził się więc do Kijowa i od tego czasu wiele lat przepracował w KPI. W 1929 r. J.O. Patona wybrano członkiem Ukraińskiej Akademii Nauk. Do tego czasu stworzył nowe konstrukcje mostów, zaprojektował ponad 40 mostów, napisał dziesięć książek i podręczników. Projekty Patona zdobyły światowe uznanie. W 1924 r. zbudował most przez Dniepr w Kijowie w miejsce mostu zburzonego przez wojsko Piłsudskiego w roku 1920. Zajmując się budową mostów Jewhen Oskarowycz z czasem doszedł do wniosku, że nitowanie należy zastąpić spawaniem. Mając 60 lat zajął się rozwiązaniem problemów spawalnictwa.

– Technologia spawania była już w tym czasie znana i stosowana.

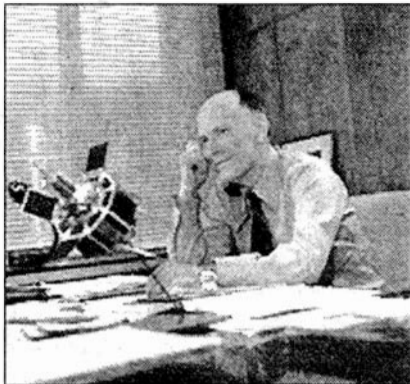
– Rzeczywiście, istniało kilka metod spawania, ale stosowano je głównie w remontach. Wciąż jednak nie było jeszcze racjonalnie opracowanych konstrukcji spawanych, bowiem projektanci kopiowali konstrukcje mostów i statków nitowanych. Nie znano sposobu spawania, który by zapewniał stabilnie wysoką jakość połączenia, nie było niezawodnej aparatury. Dlatego mój ojciec zajął się „prawie wszystkim od razu”, to znaczy kompleksowym rozwiązaniem masy konkretnych zadań naukowych i inżyniersko-konstrukcyjnych oraz doprowadzeniem idei do praktycznej realizacji, do wdrożenia. Stworzył więc w Kijowie Instytut Spawania Elektrycznego.

Z akademikiem Borysem Jewhenowyczem Patonem – prezydentem Narodowej Akademii Nauk Ukrainy i dyrektorem Instytutu Spawania Elektrycznego im. Jewhena Patona rozmawia Janusz Fuksa

Ponieważ specjalistów w dziedzinie spawalnictwa nie przygotowywała żadna uczelnia Ukrainy, w 1935 r. zorganizował w KPI pierwszą na Ukrainie katedrę spawania i został jej kierownikiem. W ciągu dziesięciu przedwojennych lat J.O. Patonowi i jego współpracownikom w Instytucie Spawania Elektrycznego udało się opracować wzorce konstrukcji spawanych o różnym przeznaczeniu, wytworzyć dobre jakościowo elektrody i, co najważniejsze, stworzyć własny krajowy sposób automatycznego spawania łukiem krytym, z odpowiednią aparaturą i materiałami spawalniczymi.

– Jeszcze za życia Pańskiego ojca Instytutowi Spawania Elektrycznego nadano jego imię. Później zaszczytł bycia dyrektorem tej sławnej instytucji przypadł Panu. Jakie są jego powojenne dokonania?

– W roku 2004 Instytut ukończył 70 lat, z nich 60 lat przypada na okres powojenny. Nie da się w naszym wywiadzie nawet pokrótce wymienić wszystkiego, czego dokonano w tym czasie. Już w pierwszych powojennych latach zmieniliśmy radykalnie, w celu zastosowania

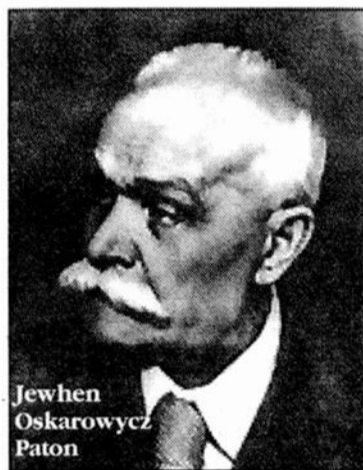


spawania automatycznego pod topnikiem na połowych stanowiskach trasy Daszawa-Kijów, później stworzyliśmy całą gamę maszyn i kompleksów do spawania rur, które znalazły zastosowanie przy budowie praktycznie wszystkich najbardziej znanych magistral przesyłowo-

PIONIERZY spawalnictwa

Do lata 1941 r. spawanie automatyczne było już stosowane w produkcji lokomotyw, urządzeń energetycznych, wagonów i innych ważnych wyrobów. W latach wojny Instytut Spawania Elektrycznego został ewakuowany na Ural, do Niżniego Tagiłu, gdzie znalazł miejsce w zakładach URALWAGONZAWOD.

Głównym osiągnięciem tego okresu było stworzenie technologii automatycznego spawania stali pancernej. Już na początku 1942 r. technologię tę zaczęto stosować przy produkcji czołgu T-34, uważanego później za najlepszy czołg okresu wojny. Tylko w Uralskich Zakładach Budowy Wagonów wytworzono 35 tysięcy czołgów T-34. „Patonowcy” wdrożyli technologię spawania automatycznego także do produkcji innych czołgów, bomb lotniczych i okrętów. Warto zauważyć, że w USA spawanie automatyczne stali zbrojeniowej zastosowano dopiero w końcu 1944 r., a w Niemczech do samego końca wojny czołgi spawano ręcznie.



Jewhen Oskarowycz Paton

spawania automatycznego, konstrukcje licznych wyrobów, co pozwoliło produkować je masowo. Dla przykładu można wymienić wózki kopalniane i lampy górnicze, których tysiące były potrzebne dla kopalni Ukrainy i Polski. Inny przykład: gdy zostały zerwane importowe dostawy rur do budowy gazociągu Daszawa-Kijów, w ISE stworzyliśmy technologię spawania wielolukowego dla naszych krajowych linii produkcyjnych spawania i zgrzewania rur. Rozpoczęliśmy od

wych gazu i ropy naftowej, w tym z Syberii do Europy. A w USA nasze urządzenia do zgrzewania rur pracowały na Alasce. Nowe technologie IES stosowano przy budowie wysokościowców w Moskwie i Warszawie, przy budowie najwyższych wież telewizyjnych w wielu miastach.

Ogromnym osiągnięciem stała się realizacja marzenia Jewhena Oskarowicza Patona o zbudowaniu najdłuższego w Europie, całkowicie spawanego mostu przez Dniepr w Kijowie, który nosi dziś jego imię.

Wdrożyliśmy rezultaty swoich badań i opracowań naukowo-technicznych praktycznie we wszystkich gałęziach przemysłu i budownictwa. Nasze technologie spawania, lutowania, natapiania i cięcia stali specjalnych, stopów aluminiowych i tytanowych, takich egzotycznych materiałów jak niob, cyrkon czy hafn, zostały zastosowane w budowie atomowych urządzeń energetycznych, statków i samolotów, w wytwarzaniu kosmicznej techniki raketowej, w przemyśle elektronicznym i budowie przyrządów.

– Pana opowiadanie, Borysie Jewhenowycz, o osiągnięciach ISE będzie, jak sądzę, niepełne, jeśli nie powie Pan o Waszym „wyjściu w kosmos”.

– Tematyką kosmiczną zaczęliśmy się zajmować razem z legendarnym Serhijem Pawłowyczem Korolowem, jeszcze przed pierwszym lotem w kosmos Jurija Gagarina. W październiku 1969 r. lotnik-kosmonauta Walery Kubasow wykonał przygotowany przez nas pierwszy na świecie eksperyment spawania w kosmosie na stat-

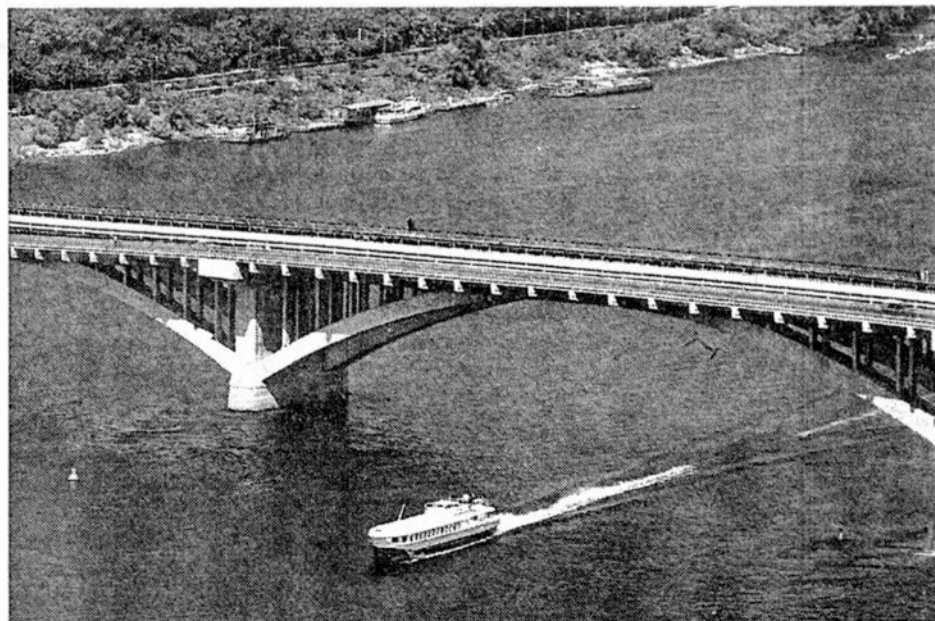
ku SOJUZ-6. Potem prace w dziedzinie spawania w kosmosie kontynuowaliśmy. Wielkim osiągnięciem stało się wykorzystanie w 1984 r. opracowanego przez nas uniwersalnego aparatu do spawania wiązką elektronów, do lutowania i napyłania w otwartym kosmosie. Wypróbowała go, wyszedłszy ze statku SALUT-7, kosmonautka Swietlana Sawicka. Tę pracę kontynuował i zakończył wymieniony kosmonauta Władimir Dżanibekow. Kontynuujemy nasze prace nad stworzeniem specjalnych urządzeń i kompleksowych kosmicznych technologii montażowo-spawalniczych i remontowo-montażowych, nad budową zwartych konstrukcji spawanych, przekształcanych bezpośrednio na orbicie w wielkogabarytowe podzespoły obiektów kosmicznych.

– Wiadomo, że Wasz Instytut ma szerokie międzynarodowe kontakty twórcze. Czy współpracujecie z polskimi naukowcami i specjalistami?

– Szczególnie bliskie kontakty mamy z naukowcami i specjalistami Instytutu Spawalnictwa w Gliwicach, którym kieruje profesor Jan Pilarczyk – znany uczyony w dziedzinie teorii procesów, spawalniczych, zwłaszcza spawalności metali. Niedawno został on prezydentem Europejskiej Federacji Spawalniczej. Wraz z tym instytutem wykonaliśmy liczne bardzo interesujące badania i opracowania. Dotyczą one takich dziedzin, jak urządzenia i materiały do spawania i napawania, systemy automatyzacji procesów technologicznych, analiza spawalności metali z zastosowaniem metod matematycznych, badanie wytrzymałości konstrukcji spawanych i ich zdolności do pracy, diagnostyka ich jakości. W 1990 r. Instytut Spawalnictwa wraz z naszym Instytutem stał się współzałożycielem Międzynarodowego Zrzeszenia SWARKA i wnosi poważny wkład w jego działalność w obu krajach. Naukowcy instytutów kijowskiego i gliwickiego aktywnie współpracują w organizowaniu międzynarodowych konferencji, seminariów, szkół, w wydawaniu materiałów informacyjnych, w urządzaniu wystaw osiągnięć naukowców i specjalistów z zakresu spawalnictwa i technologii pokrewnych. Niektórzy polscy naukowcy bronili w Kijowie swoje dysertacje naukowe.

Owocne były kontakty kijowskich naukowców ze specjalistami Zakładu Aparatury Spawalniczej OZAS w Opolu, Huty BAILDON w Katowicach i z innymi polskimi przedsiębiorstwami. W latach 1999–2001 w ramach europejskiego programu EUREKA ukraiński i polscy naukowcy i specjaliści opracowali materiały i technologie spawania łukowego i laserowego matryc. Z polskiej strony w projekcie uczestniczyli: Instytut Obróbki Plastycznej Metali w Poznaniu, Instytut Spawalnictwa w Gliwicach, Politechnika Częstochowska i Zakłady Kuźnicze w Skoczowie. Nowe materiały i technologie pozytywnie przeszły próby w zakładach Polski i Ukrainy. Można przytaczać i inne przykłady kontaktów z polskimi naukowcami i specjalistami. Wysoko cenimy sobie te kontakty, nie tylko naukowe, ale także czysto ludzkie.

– Dziękuję za rozmowę.



Most Patona w Kijowie. Najsłynniejszy z ponad 40 mostów zaprojektowanych przez Eugeniusza Patona. Oddany do użytku w 1953 r. już po śmierci E. Patona. Pracami wykończeniowymi kierował jego syn, obecny prezydent Akademii Nauk Ukrainy Borys Paton

Z „Albumu królów polskich”

Syn Rafała podskarbiego, wielkiego koronnego i Anny Katarzyny Jabłonowskiej, kasztelanek krakowskiej. Urodził się dnia 23 października 1677 r. Jako starosta odolanowski, mianowany podczaszym wielkim koronnym dnia 15 września 1697 r., a wojewodą poznańskim w r. 1699, został obrany królem pod Wolą dnia 22 lipca 1705 r.

Koronowany w Warszawie dnia 4 października 1705 r., usunął się z Polski po klęsce poltawskiej. Powtórnie obrany królem pod Wolą dnia 12 września 1733 r., wkrótce zmuszony był kraj opuścić. Jako dożywocie otrzymał Lotaryngię i księstwo Baru w r. 1736. miał żonę Katarzynę Opałińską, kasztelanę poznańską; z niej córki: Annę, urodzoną w r. 1699, w kwiecie wieku w r. 1717 zmarłą i Marię, poślubioną Ludwiku XV, królowi francuskiemu. Stanisław Leszczyński zmarł w Luneville dnia 23 lutego 1766 r., żył lat 89, panował lat 4. Ciało jego pochowano obok zwłok żony w kaplicy Bonsecours w Nancy.

Po uwięzieniu przez Augusta II braci Sobieskich, prymas Radziejowski ogłosił bezkrólewie i nazaczył dzień wyboru nowego króla. Na tę elekcję, która odbyła się w obecności i pod naciskiem wojska szwedzkiego, zjechało się bardzo mało szlachty. Kandydatem stawionym przez Karola XII był sam tylko Stanisław Leszczyński, wojewoda poznański, którego poznawszy,

Stanisław Leszczyński

upodobał sobie, widząc, że jest człowiekiem zacnym i uczonym. Wojna, a raczej uganianie się po kraju stronników jednego i drugiego króla, oraz wojsk saskich, szwedzkich i polskich, trwała bezustannie. Car Piotr przysłał wojsko na pomoc Augustowi, lecz zostało ono pobite przez Szwedów pod Wschową. Karol XII zaś wkroczył do Saksonii i zmusił Augusta II do zawarcia pokoju, a nadto napisania listu do króla Leszczyńskiego z życzeniami mu korony.

Mimo to znaczna liczba szlachty stała przy Sasie i trwała dorywcza wojna po całym kraju. Na zjeździe we Lwowie potwierdzono konfederację i przymierze z Piotrem Wielkim. Wojska rosyjskie weszły tymczasem do Polski i biły się ze Szwedami. W takim oplakanym stanie był kraj od roku 1701 do 1709. Ale i wtenczas nie było jeszcze końca.

Oto Karol XII wrócił z Saksonii na Mazowsze, stamtąd na Ukrainę, gdzie miał połączyć się z Mazepą, hetmanem kozackim, aby uderzyć na wojska Piotra Wielkiego. Mazepa jako podwładny cara musiał jednak znaczną część Kozaków odesłać do obozu rosyjskiego, zaś posiłki idące ze Szwecji poniosły klęskę i ledwie 6000 żołnierza dostało się do Karola XII, a Mazepa z kilku tysiącami Kozaków połą-

czył się z nim pod Poltawą, gdzie przyszło do bitwy.

Piotr zastąpił drogę królowi szwedzkiemu z wojskiem trzy razy liczniejszym, zwyciężył go do szczętu, a Karol zaledwie z paroma tysiącami Szwedów i kilkuset kozakami uciekł do krajów tureckich. 10000 Szwedów dostało się do niewoli. August II nie potrzebując już obawiać się Szwedów, zerwał traktat i na nowo ogłosił się królem polskim.

Po śmierci Augusta II znowu ku Francji obrócono oczy, lecz i Francja niemniej chciała się z nami pokumać, a to w ten sposób, iżby Stanisława Leszczyńskiego ponownie zrobić królem polskim. W tym celu Ludwik XV rozpiął listy do rozmaitych panów, namawiając ich, aby Leszczyńskiego królem obrali, przyrzekając także, iż go wyprowadzi nie z gołymi rękami, ale z silnym wojskiem.

Stanisław Leszczyński nie



mogąc jechać przez Niemcy otwarcie, przybył skrycie do Warszawy, przebrany za kupca. Zaczął się wtedy sejm elekcyjny i zaraz jedna część Polaków wykrzyknęła królem Leszczyńskiego. Ale inni, którzy byli do domu saskiego przywiązani, obrali sobie Augusta III, syna zmarłego króla. Aby zaś wybór swój utrzymać, cóż oni robią? Oto piszą do carowej rosyjskiej, Anny, prosząc ją o przysłanie na pomoc wojska.

Carowa czyhając tylko na to, aby zyskać co na Polsce, natychmiast wysłała swego generała z wojskiem. Nieprzychylni Leszczyńskiemu Polacy łącząc się z szeregiem rosyjskimi, co widząc król Stanisław, ustępuje do Gdańska, gdzie go czekały okręty z Francuzami. Gdy się to dzieje, August III nadjeżdża z Saksonii i koronuje się na króla w Krakowie. Wojska zaś rosyjskie chcąc zupełnie zgnieść Leszczyńskiego i jego przyjaciół, ciągną za nim pod Gdańsk i rozpoczynają oblężenie.

Mieszczanie biorą się do obrony miasta, ale że na pomoc Leszczyńskiemu przybyło tylko dwa tysiące Francuzów, przeto niepodobna było oprzeć się wielkiej sile Rosjan i Sasów, którzy bardzo gwałtownie przypuszczali szturm.

Widząc Gdańszczanie, że nie poradzą, poddali się królowi Augustowi III, a Leszczyński bojąc się wpaść w ręce Rosjan, którzy by go byli pewnie żywo nie wypuścili, przebrany za chłopa, spuścił się po sznurze z jednej baszty i w rowie znalazłszy czółenka, z wielkim niebezpieczeństwem życia przeprawił się wśród nieprzyjaciół, aż wreszcie dostał się do Królewca. Nieprzyjaciel mszcząc się na Gdańszczanach, że Leszczyńskiego nie zastał w mieście, kazał im półtora miliona talarów zapłacić odszkodowania. Leszczyński nareszcie rzekł się korony polskiej i pojechał do Francji, gdzie mu dano księstwo Lotaryngii, aby tam sobie panował jako król.

CDN

Esej

Aniołek od nieboszczyków

Największą atrakcją dla czternastoletniej Wali, siostry Jurka były pogrzeby. Temu dziewczęcemu „nałogowi” sprzyjały ciągle konduktu pogrzebowe, które często przechodziły ulicą Artioma.

Jurek młodszy o pięć lat od swojej siostry najbardziej się bał wysokich srebrzystych katafalków, na których stała otwarta trumna. Karawan zaprzęgnięty był zwykle w dwa czarne konie, leniwie kroczące w kierunku Cmentarza Łukjanowskiego. Jurek nie lubił patrzeć na wąsatych, ubranych w czarne surduty mężczyzn, siedzących obok trumny, z której widać było woskową twarz umarłego. Trudno było zrozumieć, dlaczego ludzie tak często umierają wczesną wiosną lub późną jesienią. Wówczas przez ulicę Artioma przewijało się najwięcej konduktów. Pasja pogrzebowa Wali sięgała wtedy szczytu. Uciekała nawet z lekcji w szkole, żeby uczestniczyć w ostatniej drodze na wieczny spoczynek nieznanym jej ludzi. Wbrew naturalnemu strachowi przed śmiercią coś jednak przyciągało siostrę Jurka do tych pogrzebowych procesji. Często po południu przybiegała zdyszana ze szkoły, szybko coś jadła na stojąco, chwyciła za rękę Jurka i wybiegała na ulicę trafiając na kondukt, który jakby czekał na Walę, żeby razem z nią i orkiestrą dętą pójść w kierunku cmentarza.

Jurek pomijając to, że strasznie bał się nieboszczyków, nie lubił tych męczących pochodów, gdyż tylko

w jedną stronę trzeba było iść na piechotę ponad godzinę. Potem po osiągnięciu miejsca pochówku na cmentarzu następowały przemówienia, prawie nie różniące się od siebie. Nieboszczyk zawsze był człowiekiem za życia ofiarnym, najlepszym ze wszystkich i bardzo oddanym sowieckiej Ojczyźnie. To dla Jurka było nieciekawie i zupełnie bezbarwne. Natomiast siostra Wala, prawie za każdym razem płakała nad grobem ocierając łzy hojnie spływające po policzkach. W tym momencie bywała rażąco podobna do złocistego i smutnego aniołka ze starej niemieckiej kartki babci Ireny. Jurek nie potrafił zrozumieć, dlaczego Wala płacze - przecież nie zna nieboszczyka, leżąc go w trumnie, obciążonej czarnoczerwonym płótnem. Odnosił wrażenie, że dla siostry w tym momencie czas stawał w miejscu. Wala zapominała o wszystkim na świecie zahipnotyzowana widokiem śmierci. Jurek w końcu nie wytrzymał i naciskał swoim butem but siostry, bo tylko zadany przez brata ból mógł ją wyprowadzić z tego niezrozumiałego letargu.

Jurek już miał powyżej uszu tych siostrzanych konduktów pogrzebowych. Zwykle, bowiem, następnego dnia oprócz bólu mięśni nóg na lekcjach w szkole, widział swoich nauczycieli leżących w trumnie i swoją siostrę Walę skrapiającą ich żółte twarze potokami łez. Oczy Jurka w tym momencie wyglądały tak smutnie, że nauczycielka Fira po lekcji, kiedyś spytała:

„Chłopaku, czy może ci ktoś umarł?” Ale Jurek bał się powiedzieć, że to właśnie pani przed chwilą umarła wbrew jego woli.

Któregoś dnia siostra po raz kolejny pociągnęła Jurka ze sobą na cmentarz. Jurek powiedział sobie w myślach, że to ostatni raz. Tym razem kondukt i konie w jakimś pośpiechu podążyły do cmentarza. Niebo się zachmurzyło i lada chwila mógł zacząć padać deszcz. Nieboszczyk był jakimś działaczem, wielce zasłużonym dla partii. Za katafalkiem mężczyźni w czarnych garniturach nieśli uroczyste dziesiątki różnych odznaczeń państwowych na poduszkach. Przy bramie cmentarnej podпиты stróż chwając się mocno zasalutował zasłużonemu nieboszczykowi, ale ten, niestety, nie odpowiedział na honory.

Gdy konie zaczęły ciągnąć karawan pod górę, nagle z przerażającym hukiem uderzył piorun... Czarne konie ze strachu poderwały się i ze wszystkich sił zaczęły galopować, niczym w jakimś wyścigu. W pewnym momencie trumna przechyliła się i spadła na ziemię. Straszny wrzask i lament stały się głośniejsze od gromu niebieskiego. Wala chwyciła swego brata za rękę i zaczęła uciekać w panice. Kiedy zbliżali się do domu, Jurek był szczęśliwy, bo Wala powiedziała mu, że chyba już przestaną chodzić na cmentarz, a zaczną zwiedzać ogród zoologiczny z małpami i tygrysami. Od tego momentu życie Jurka stało bardziej optymistyczne.

Eugeniusz TUZOW-LUBAŃSKI

Do uwagi naukowców

UNIwersytet Szczeciński, Ośrodek Studiów i Badań Polonijnych, Instytut Socjologii i Psychologii, oraz EUROPEJSKA UNIA WSPÓLNOT POLONIJNYCH zapraszają na

IV Międzynarodową Konferencję Polonijną „Europa polskich ojczyzn”, która odbędzie się w Szczecinie w dniach 22 - 24 września 2005 roku.

Konferencja dotyczyć będzie problematyki socjologicznej, kulturowej i historycznej społeczności polskich i polonijnych zamieszkujących współczesną Europę. Pragniemy, by była to próba wszechstronnej diagnozy tego, co aktualnie dzieje się w środowiskach polskich i polonijnych oraz próba ponownego - z dzisiejszej perspektywy - spojrzenia na przeszłość tych środowisk. Szczególnie zależy nam na prezentacji mało znanych społeczności polonijnych, którym nie poświęcono zbyt wielu badań i których współczesna działalność jest mało znana.

Chodzi tu przede wszystkim o społeczności polskie i polonijne w Europie Środkowo-Wschodniej, na Bałkanach, w państwach Europy Południowej oraz o problemy związane z najnowszą emigracją polską do wszystkich państw europejskich. Interesują nas bardzo relacje między kulturą polską a kulturą kraju przebywania, problemy małżeństw mieszanych, nowe kierunki działań organizacji polskich i polonijnych, zagadnienia edukacji i wychowania. Są to jedynie przykładowe kierunki naszych poszukiwań badawczych, które nie wykluczają zaprezentowania innej problematyki, wiążącej się z tytułem konferencji.

Do udziału w niej zapraszamy naukowców, działaczy organizacji polskich i polonijnych i wszystkie te osoby, które chcą przedstawić swój punkt widzenia na kwestię określoną hasłowo „Europa polskich ojczyzn”.

*Pełnomocnik Rektora ds. Kontaktów z Polonią
red. Leszek Wątróbski,*

*Prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych
Helena Miziniak,*

Dyrektor Ośrodka Studiów i Badań Polonijnych i Instytutu Socjologii i Psychologii prof. dr hab. Jacek Leński

Wszelkich informacji o konferencji udziela:
red. Leszek Wątróbski - tel. 444 11 50;
e-mail leszek.watrobki@univ.szczecin.pl
70-453 Szczecin, ul. Jedności Narodowej 22a.

Oplata konferencyjna wynosi 150 Euro / 3 noclegi i posiłki/.

Prosimy Autorów o dostarczenie tekstów referatów i wystąpień w wersji elektronicznej w edytorze word w terminie do 30 sierpnia 2005.

Galeria Goloneczka



Hurra... słońce!?

Unikaj przebywania na słońcu między godziną 11 a 15.

W tym czasie słońce jest najbardziej niebezpieczne, gdyż wówczas najsilniejsze jest promieniowanie UVB, które odpowiada za powstawanie zaczerwienień i oparzeń skóry. Może ono również uszkodzić kod genetyczny komórek, a w efekcie wywołać nawet raka skóry.

Im jaśniejszą masz skórę, tym bardziej musisz ją chronić.

Skóra ciemnieje pod wpływem melaniny (pigmentu wytwarzanego pod wpływem promieni UV), która działa jak filtr nie dopuszczając promieni do głębszych warstw skóry. Im więcej pigmentu, tym lepsza ochrona. W najgorszej sytuacji są więc osoby z jasną karnacją.

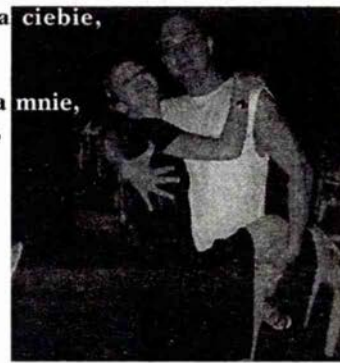
Nawet podczas kąpieli zabezpieczaj skórę przed słońcem.

Wbrew utartym opiniom woda nie chroni przed jego promieniami, przenika przez nią więcej niż połowa promieni słonecznych, reszta odbija się od jej powierzchni i dodatkowo atakuje skórę. Planując kąpiel, warto sięgnąć po wodoodporne kosmetyki, które zapewnią skórce odpowiednią ochronę.

Obozowe tango

Lato to wakacje i wieczory spędzane przy ognisku z gitarą i piosenką. Proponujemy, zatem, jedną z tradycyjnych polskich piosenek wakacyjnych:

Obozowe tango śpiewam dla ciebie,
Wiatr je niesie, las kołysze,
Do snu dziewczę me.
Śpij, moja kochana i czekaj na mnie,
Może, gdy się obóz skończy,
Znow spotkamy się.



I choć nas dzieli
Może tysiące wiosek i mil,
Nie zapominaj
Razem spędzonych chwil
Tę leśną serenadę
Śpiewam dla ciebie,
Obozowe tango, które
Znow połączy nas

Czy pamiętasz druhnio, jak przy ognisku
W ciemnym lesie, na polanie
Spotkaliśmy się
Las nam szumił rzewnie, byłaś blisko.
Serca nasze z żarem iskier
Połączyły się.



I choć nas dzieli ...

Am Dm

O - bo - zo - wo la - ngo - śpie - wam dla cie - bie ,

Am E7 Am

wiatr je nie - sie, las ko - ly - sze do snu dzie - wczę me. Śpij mo - ja ko -

Dm Am

cha - na , i cie - kaj na mnie , mo - że gdy się o - bóz skoń - czy

E7 Am G7

znow spo - tka - my się i choć nas dzi - li mo - że ty - sią - ce

C Dm6 G7

wio - sek i mil , nie za - pa - mi - naj ra - zem spa - dzo - nych

C E7 Am Polska Biesłada Dm

chwł. Tę la - śną so - ro - na - dę , śpie - wam dla cie - bie

Dm G7 C7+ F7+ Dm6 E7 Am

o - bo - zo - we la - ngo, któ - re znow po - łą - czy nas

Porzeczki wybielają i oczyszczają

Te niepozornie wyglądające owoce kryją w sobie moc witamin (A, C, E i z grupy B), a taka mikro- i makroelementów. Mają właściwości oczyszczające i wybielające – skutecznie usuwają ze skóry plamy z owoców i warzyw, np. z wiśni czy buraków. Wystarczy wziąć do ręki garść obranych z szypulek porzeczek, rozgnieść je, sokiem natrzeć poplamioną skórę, a następnie umyć ją wodą z mydłem.

MASECZKI:

Do cery tłustej i z rozszerzonymi porami

Łyzkę obranych z szypulek i rozgniecionych porzeczek wymieszać z łyżeczką mąki ziemniaczanej i pianą ubitą z jednego białka. Nałożyć na twarz na i 5-20 minut, a następnie spłukać ciepłą przegotowaną wodą.

Wybielająca

Garść oczyszczonych z szypulek porzeczek utrzeć z łyżeczką miodu. Następnie nanieść na 30 minut na twarz, po czym spłukać delikatnie ciepłą wodą. By zabieg odniósł skutek, trzeba powtarzać go codziennie przez całe lato.

Oczyszczająca do cery tłustej

Sok wyciśnięty z garści świeżych owoców dokładnie wymieszać z łyżeczką drobno rozkruszonych drożdży i nałożyć na twarz. Po 20 minutach spłukać ciepłą przegotowaną wodą.

Magda ROZPĘDOWSKA



Do stoletniego jubilatę przyjeżdża prezydent miasta.

- Myślę – mówi, kończąc rozmowę, że w dniu kolejnych, 101 urodzin znow się spotkamy.

- I ja tak myślę - odpowiada dziadek.
- Pan prezydent całkiem dobrze jeszcze wygląda...

Mama do syna:
- Grzesiu! Patrz! Bocian przyniósł ci nowego tatusia!

Panie doktorze, codziennie rano oddaję moczkę o 5 rano.
- W pana wieku to bardzo dobrze.
- Ale ja się budzę o 7!

- Jasiu, powiedz nam - pyta ksiądz na lekcji religii - Co musimy zrobić, aby otrzymać rozgrzeszenie?
- Musimy grzeszyć, proszę księdza - pada odpowiedź.

Amerkańscy naukowcy przeprowadzili ostatnio badania wśród pięciu tysięcy zakochanych par. Okazało się, że upojenie miłosne przechodziło im najczęściej w ciągu 18-stu do 30-stu miesięcy od zaikrzenia uczucia. Zdaniem uczonych emocje związane z zakochaniem się są konieczne do scementowania pary na okres niezbędny do splotzenia dziecka. Potem według naukowców nie ma już ewolucyjnej potrzeby trwania tego stanu. No tak naukowcy swoje a życie swoje. Swoje zdanie na ten temat ma również poeta, który powiedział kiedyś: „Świat bez miłości jest martwym światem. Zaś kwiat szczęścia najpiękniej rozkwita gdy opromienia go światło miłości”.

Благодійні внески на підтримку "Дзєнника Київського" просимо перерахувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва МФО 322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840



REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE
KIJÓW-WARSZAWA (LUBLIN, CHEŁM)
KIJÓW – KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia, Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego 52-b. Biuro 201
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel. (044) 490-73-22,
216-65-86, 234-06-01

Redakcja wyraża podziękowanie Senatowi RP i Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku, papieru i strony internetowej.

DZIENNIK
KIJOWSKI



"Дзєнник Київський"
Реєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Державний Комітет України
у справах національностей та міграції
Редакція газети "Голос України"
Спілка поляків в Україні
Редакція газети "Дзєнник Київський"

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"
Dyrektor:
zast. red. naczelnego **Borys Dragin**
Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 а, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: pau@dk.com.ua www.dk.com.ua

Zespół redakcyjny:
Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk,
Eugeniusz Klimakin, Radmiła Korczynna,
Anżelika Płaksina, Eugeniusz Tuzow-
Lubański, Anna Żywogłazowa.
Numer przygotowało kolegium redakcyjne
reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.
Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.
Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.
Переплатна вартість 48 коп. на місяць.
Роздрібна ціна у продажу - договірна.
Газета надрукована у ВАТ "Київська правда".
Зам. 2643. Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 10 11 12 13 14 15 16